Nr. 273

Kraków, piątek 27 listopada 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-66
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„Martwy sezon" w polityce

Kończący się listopad był martwym sezonem w polityce wewnętrznej. Jest to ten miesiąc, który konstytucja wyznacza jako pierwszy w pięciomiesięcznej sesji budżetowej. Zapomocą jednej ze słynnych u nas „interpretacyj" orzeczono, że i do tej sesji można zastosować przepis o 30-dniowem odroczeniu i zrobiono to chyba dlatego, aby „odbić" sobie październik, w którym Sejm obradował, jakby to powiedzieć, poza turą.

Okazuje się, że u nas, gdy Sejmu niema, niema też życia politycznego. Podział władzy między czynnik ustawodawczy i wykonawczy u nas jakoś wychodzi jako fałszywy akord: władza ustawodawcza ma wakacje, wykonawcza ma pełny sezon produkcyjny — produkuje coraz nowe przedłożenia, nie natężając się nawet zbytnio, gdyż partner-Sejm nie znajdzie w nich przysłowiowego włosa w rosole.

Zdawałoby się, że mając tak nieograniczone możliwości rządzenia, rząd bodaj dla oka będzie się starał zapełnić próżnię przez swą działalność na tak u nas zaniedbanem polu gospodarczem. Możliwości takie istnieją przecież w jak najszerszym zakresie i były nawet obiecywane. Mówił przecież szef rządu w swem expose na otwarcie sesji, że dążyć się będzie do oderwania Polski od światowego przesilenia, czyli że Polska, nie oglądając się na resztę Europy, sama zajmie się leczeniem swych objawów przesileniowych. A czy można, nawet przy najlepszej chęci, podać bodaj jedno zarządzenie, które wyglądałoby na spełnienie tego przyrzeczenia?

System sanacyjny, jak go pojmują wyznawcy i wykonawcy, polegać powinien przecież na uzdrowieniu stosunków w państwie, które przed erą sanacyjną miały być śmiertelnie chore. A takiego uzdrowienia potrzebuje w pierwszym rzędzie skarb państwa, w drugim stosunki gospodarcze, które właśnie w erze sanacyjnej wykazują tendencję do — coraz większej choroby. Rozpęd został wzięty, a jakże, ale z wielomówiącem ograniczeniem. Gdy mianowicie w sierpniu p. premjer Prystor zaczął swą „wielką" akcję w sprawie bezrobocia, zgóry zaznaczył, że chodzi nie o walkę z bezrobociem samem, ale ze skutkami bezrobocia, a więc nie o danie ludziom pracy, ale o ochronienie ich przed śmiercią głodową czy przed zamarznięciem. Na tak wąskim odcinku postawione zostało jedno z najjaskrawszych, jedno z najboleśniejszych zjawisk przesileniowych, innych natomiast albo wcale nie tknięto, albo je jeszcze spotęgowano.

Stało się to w ten sposób, że przez miesiące letnie wyprodukowano cały szereg przedłożeń, które przyniosły jeszcze większe obciążenie uginającego się już i bez tego życia gospodarczego. Niebezpieczeństwo, jak mówił p. minister skarbu, było wielkie: deficyt rósł i zapowiadał dalszy wzrost, trzeba było zasilić skarb nowemi dochodami. W „swoim" Sejmie znaleziono zrozumienie dla tej polityki; większość uchwaliła wszystko i z czystem sumieniem rozjechała się na miesiąc wypoczynkowy po miesiącu, pożal się Boże, pracy. A tymczasem życie nie stoi; niepodtrzymywane skutecznemi środkami coraz silniej marnieje. A co dopiero je czeka, gdy na tapet przyjdzie budżet ze swym — skromnie podanym — deficytem, który na gwałt trzeba usunąć! Może zresztą być, że miesięczny wypoczynek dany został posłom w tym celu, aby w spokoju mogli rozmyślać nad swojemi przyszłemi wnioskami, kóre sprawią „cud" na dwie strony odrazu: usuną deficyt i pomogą ludności do ponoszenia starych i nowych ciężarów przez skuteczne środki dla zwalczania przesilenia.

Za kilka dni „sezon martwy" ustanie, Sejm znowu się zbierze. Staniemy wobec gotowej już rzeczy: przecież „komisja budżetowa" czy „grupa referentów" BB już wzięła budżet pod obrady i zaoszczędzi sejmowej komisji budżetowej szczegółowych obrad. Utorowana zostanie droga do wcześniejszego zamknięcia sesji i wtedy zacznie się wielki sezon martwy i tak w kółko. „Radosna twórczość" zarówno w odniesieniu do Sejmu jak i do życia gospodarczego objawia się w bardzo słabym stopniu.

Dokoła procesu brzeskiego

Redaktor „Słowa" p. Mackiewicz, który częstokroć nie opanowuje swoich wybuchów, sarkał głośno, jak wiadomo, że sala sądowa w procesie brzeskim stała się „agit-punktem" Centrolewu. Takie wrażenie odniósł on po pierwszych dniach procesu. Może teraz, gdy już przekroczono jubileuszowy okres 25 dnia rozpraw — p. Mackiewicz znów poda jakąś ocenę sytuacji. Może otwarcie przyzna w podrażnieniu, że teraz sąd gromadzi niejako materjały dla innego procesu przyszłości, w którym obecni świadkowie odwodowi będą świadkami dowodowymi — i zatytułuje ten artykuł ostrzegawczemi słowami ks. Starowolskiego: „Fortuna variabilis" (Losy są zmienne).

„Robotnik" (Nr. 416) taką czyni uwagę marginesową:

„Zeznania całego szeregu świadków obrony w procesie brzeskim miały charakter bardzo konkretnych rewelacyj o czynach i słowach różnych urzędników, które to czyny i słowa są *radykalnie sprzeczne nie tylko z Konstytucją, ale i z kodeksem karnym.* Chodzi tu — między innemi — o sposoby „rozbijania" stronnictw ludowych.

Jak się dowiadujemy, kierujące koła obozu demokratycznego sądzą, że rewelacje te muszą pociągnąć za sobą *daleko idące konsekwencje.* Ich pogląd podzielają również miarodajne koła prawnicze.

* * *

Podobno niektóre sprawy, ujawnione w czasie przewodu sądowego, mają być przedmiotem rozważań Sądu Generalskiego".

—ooo—

Moje zeznania

Do zamieszczonego we wczorajszym „Naprzodzie" sprawozdania telefonicznego z moich zeznań złożonych w procesie b. więźniów brzeskich dostało się kilka niedokładności, z których parę uważam za nieodzowne sprostować.

Rozmowa, w czasie której marszałek Piłsudski zwrócił się do mnie z gwałtownemi wyrzutami z tego powodu, że PPS nie urządziła krwawego odwetu na endekach za zamordowanie śp. prezydenta Narutowicza, rozmowa ta odbyła się w magistracie krakowskim na raucie, urządzonym wieczorem po pogrzebie poległych pod Rokitną, których zwłoki zostały przewiezione do Krakowa. W odpowiedzi na zapytanie p. prokuratora Grabowskiego podałem, że wiadomość o tej rozmowie była wydrukowana w broszurze Marjana Porczaka pt. „Piatiletka sanacyjna" i nie spotkała się z zaprzeczeniem.

Wielką wagę przywiązuję do ustalenia, że na zapytanie jednego z adwokatów zeznałem, iż 6 listopada 1923, gdy karabiny, złożone przez żołnierzy, były w rękach ludzi cywilnych, objął nad tymi ostatnimi komendę nieznany mi człowiek, którego dowódcą zamianował pod pseudonimem, bez wymienienia jego nazwiska, obecny senator BB p. Klemensiewicz.

Odnośnie do p. Choczyńskiego zeznałem, że ten student uniwersytetu, który na trzecim roku prawa przepadł przy egzaminie, przyszedł w dniu kongresu centrolewu osobiście w asystencji policji konfiskować nadzwyczajny numer „Naprzodu". Zeznał on pod przysięgą, że wtedy w Domu Robotniczym nie widział broni, bo było ciemno. W związku z tem jego zeznaniem ja zeznałem, że działo się to w dniu 29 czerwca o godzinie pół do 2 w południe.

Na dwa dni przed wyborami była u nas rewizja policyjna. Zabierano, co podpadło pod rękę. Było tam kilka tysięcy kopert czystych, jeszcze nie zaadresowanych, w których miano wyborcom rozesłać siódemki. Gdy zwrócono uwagę wywiadowcy, że nie ma prawa zabierać czystych kopert, ten telefonicznie zapytał p. Choczyńskiego. Ten odpowiedział: zabrać! Nazajutrz poszedłem do p. prokuratora żalić się na p. Choczyńskiego.

Wkońcu chcę wiernie podać moje zeznanie, odnoszące się do zeznań p. starosty grodzkiego Małaszyńskiego, przesłuchanego również pod przysięgą w charakterze świadka. Zeznał on, że „Naprzód" był raz skonfiskowany za zbrodnię zdrady głównej i że sąd tę konfiskatę zatwierdził. Otóż ja okazałem trybunałowi komplet otrzymanych przezemnie wezwań na rozprawy prasowe, w liczbie 52. Na wezwaniach tych wypisane są paragrafy, na podstawie których nastąpiły konfiskaty. Ani na jednem z nich nie jest wymieniony paragraf 58, dotyczący zbrodni zdrady głównej; ani żaden wogóle paragraf dotyczący jakiejkolwiek zbrodni, lecz wyłącznie paragrafy dotyczące występków i przekroczeń.

Emil Haecker.

—ooo—

P. Hauke(?)-Nowak wicewojewodą?

Łódzki „Głos Poranny" donosi, jakoby na stanowisko wicewojewody łódzkiego miał między innymi być upatrzony dotychczasowy dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych p. Hauke(?)-Nowak, jeden z głównych świadków oskarżenia w procesie byłych więźniów brzeskich. Decyzja ostateczna jednak w tej sprawie nie została powzięta.

W ten sposób zarówno p. Stamirowski jak p. Hauke(?)-Nowak po swoim debiucie w pałacu Paca uległyby odsunięciu na inne pole służbowe.

Z dnia

DOKTORAT „HUMORIS CAUSA"

„Czas", podając wiadomość o zmianach na stanowiskach naczelników wydziału bezpieczeństwa, notuje, że do Krakowa przenoszą p. Rogowskiego ze Lwowa, a „dotychczasowy naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Krakowie dr. Walicki przechodzi na takie samo stanowisko do Poznania".

Jest to bardzo uprzejmie ze strony „Czasu", że na odjezdnem ofiaruje p. Walickiemu tytuł doktorski — dla tem korzystniejszego zarekomendowania go Poznańczykom.

Niestety tytuł ten wygląda zbyt fantastycznie — przy braku matury.

Demonstracje bezrobotnych w Jarosławiu

(*Telefonem od korespondenta „Naprzodu"*)

Jarosław, 26 listopada.

Dziś przed południem tłum bezrobotnych usiłował urządzić demonstrację przed starostwem w sprawie zasiłku dla pozbawionych pracy. Przyszło do starcia z policją, w wyniku którego kilka osób zostało poranionych, a liczne osoby aresztowano. W mieście powstał popłoch. W południe odbyła się konferencja w starostwie, w której wzięli udział tow. Olearczyk, Mecister i Sobel. Na konferencji starosta Wąs oświadczył, że w najbliższych dniach zostanie uruchomiona herbaciarnia oraz nastąpi rozdawnictwo między bezrobotnych mąki, ziemniaków i węgla. Wynik konferencji zakomunikowano bezrobotym zebranym w lokalu PPS, poczem nastąpiło uspokojenie. H. S.

Memorjał nauczycielstwa o dewastacji szkół

W serji artykułów pisaliśmy o obecnem dewastowaniu szkolnictwa średniego przez *redukcje* i *rugi* nauczycieli.

Obraz, przez nas kreślony, może się wydał komu przesadnym. A że *najczarniej wypadł on co do okręgu krakowskiego* — mógł jakiś podejrzliwy czytelnik dopatrywać się w nim szczególnej niechęci do kuratorjum krakowskiego.

Otóż ostatni (32) numer „*Przeglądu Pedagogicznego*", organu Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych (TNSW) przytacza memorjał złożony ministrowi oświecenia publicznego przez delegatów Zarządu głównego TNSW. Memorjał ów przedstawia ujemne skutki, które spowodowało nieliczenie się z potrzebami szkoły. Przyczem największą dezorganizację widzi w okręgu szkolnym, którego nazwę w skrypcie, przeznaczonym do druku, ukryto pod literą X.

Tak samo pod różnemi literami poukrywano nazwy różnych miejscowości, należących do owego okręgu. Nie rozumiemy, coprawda, celu takiej konspiracji, notabene w wydawnictwie fachowem. Czytelnik naszych artykułów domyśli się o jakim okręgu „fabula narratur" (jest mowa). Oto, jak go charakteryzuje memorjał:

„Zarząd Główny TNSW — ze względu na dobro szkoły, dla którego pracę Statut naszego Towarzystwa wysuwa na czoło jego zadań — po zebraniu na piśmie danych od Kół TNSW w Okręgu X i sprawdzeniu ich przez okręgowe władze Towarzystwa w X, o ile to było możliwe w ramach pracy organizacji nauczycielskiej, uważa za swój obowiązek przedstawić Panu Ministrowi ważniejsze wypadki *dezorganizacji życia szkolnego* przez dokonane z początkiem bieżącego roku szkolnego redukcje i przeniesienia. Zarząd Główny TNSW zdaje sobie sprawę z tego, że podane poniżej zestawienia nie są całkowite i *nie ilustrują wszystkich niepożądanych objawów* w zakresie pracy na terenie szkół średnich państwowych Okręgu Szkolnego X, jednakże możliwa niekompletność zebranych przez Towarzystwo faktów nie może wpłynąć na ogólną ocenę *groźnego położenia w szkolnictwie państwowem na terenie wymienionego Okręgu*.

Ogółem według danych, zebranych przez Zarząd Główny TNSW, przeniesiono w ciągu wakacyj lub z początkiem bieżącego roku szkolnego w Okręgu Szkolnym X w stan spoczynku po osiągnięciu czasu, potrzebnego do pełnej wysługi lat, 19 nauczycieli, *przed osiągnięciem prawa do pełnej emerytury 93 nauczycieli*, w tem 13 po przesłużeniu zaledwie kilkunastu lat w służbie państwowej; zwolniono bez prawa do emerytury, tj. przed osiągnięciem przez nich 10 lat służby państwowej polskiej, 11 nauczycieli; przeniesiono na inne miejsce służbowe 42 nauczycieli; zwolniono 81 nauczycieli kontraktowych. Ogółem na terenie Okręgu Szkolnego X dokonano z początkiem bieżącego roku szkolnego *246 zmian, w tem 204 zwolnień i 42 przeniesień*".

Następnie memorjał przytacza, jak wygląda nauka w wielu szkołach po takich wyczynach. Powtórzymy tu parę danych, wyrażając jeszcze raz żal, że użyto fikcyjnych liter, zamiast nazw rzeczywistych:

„W gimnazjum państwowem w C. etatowy nauczyciel *śpiewu* 21 godzin etatu wypełnia lekcjami innych przedmiotów: mianowicie *języka polskiego, języka niemieckiego i matematyki*, do których nie posiada kwalifikacyj".

„W gimnazjum państwowem w M. klasy VI i VIII mają wbrew programowi po 3 godziny języka niemieckiego zamiast 4, mimo wielkiej liczby uczniów, uczących się tego języka. Naukę *języka niemieckiego* przydzielono niefachowcom, mianowicie w klasie I *geografowi*, w klasie II i III *nauczycielowi rysunków i robót ręcznych*, w klasie V, *nauczycielowi matematyki*".

Nie będziemy mnożyli przykładów, których memorjał podaje całą litanję. Sądzimy, że te wystarczą...

Zewsząd płyną skargi na to, że szkoły nasze opuszczają maturzyści, źle przygotowani do nauki w zakładach wyższych — tem chętniejsi zato do ekscesów. A cóż dopiero teraz! Jak cienko będzie śpiewała wiedza tych, których nauczyciel śpiewu uczy matematyki, a osoba, będąca specjalistą w zakresie robót ręcznych, języka niemieckiego.

Nie wiemy, czy coś podobnego dzieje się choćby w jugosłowiańskiej Banialuce.

W obronie pracowników kolejowych

DELEGACJA ZZK U MINISTRA KUEHNA

W dniu 20 bm. prezydjum ZZK w osobach tow.: Kuryłowicza, Batora, Kozłowskiego i Maksamina, odbyło konferencję z p. ministrem Kuhnem. Nawiązując do wniesionych do ministerstwa komunikacji memorjałów, delegacja omówiła sprawy: nowej ustawy o militaryzacji kolei, odebrania szczebelowania, oraz redukcji dni pracy w działach mechanicznym i drogowym.

Tow. Kuryłowicz w dłuższem przemówieniu przedstawił obecne położenie pracowników i skutki, jakie pociągnąć musi stosowana przez rząd wobec kolejarzy polityka. Mówca założył kategoryczny protest przeciwko „równoważeniu" budżetu tylko kosztem pracowników i przeciwko nowej ustawie o militaryzacji, którą kolejarze uważają, jako wymierzoną przeciwko sobie, oraz przeciwko ustawicznym redukcjom dni pracy i zarobku, tudzież — przeciwko redukcjom osobowym, wytwarzającym w kolejnictwie stan nie do zniesienia.

Wywody tow. Kuryłowicza uzupełnili wszyscy inni członkowie delegacji.

Akademja żałobna ku czci śp. tow. Dra Zygmunta Marka w Wieliczce

W niedzielę 29 bm. odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Wieliczce uroczysta akademja żałobna ku czci śp. tow. dr. Zygmunta Marka z następującym programem:

1) Słowo wstępne i odsłonięcie portretu — tow. Holcer.

2) Rola dr. Marka w Polsce i Międzynarodówce — tow. dr. Szumski.

3) Działalność dr. Marka na terenie Wieliczki — tow. Jagła.

4) Testament Sacca (deklamacja) — tow. Matlak.

5) 13 trumien (deklamacja) — tow. Kaczmarczykowa.

Orkiestra TUR z Krakowa.

Początek o godz. 10.30 rano.

Za Komitet PPS: *Holcer*.

JAN BOJER

ŻYCIE

59

— Tak, jakie to dziwne być nagle córką w bogatym domu. Czekano poprostu na jej skinienie, ponieważ była narzeczoną Reidara, a z drugiej strony słuchała ze zdumieniem, jak się wyrażano o nim. — Mój nadzwyczajny pan syn — mówił generał z ironicznym uśmiechem. Inga, wspominając o nim, często musiała się śmiać. Generałowa potrząsała głową z uśmiechem. Zaledwie jednak wszedł, wszyscy skupiali się koło niego.

Teraz termin ślubu był już bardzo bliski, a zwyczaj i obyczaj wymagał przecie, by wesele sprawił ojciec narzeczonej. Ale jej ojciec! Całą wyprawę, każdy guzik musiano jej zakupić tu. Było to trochę upokarzające, spodziewała się jednak, że za wszystko płaci Reidar. Towarzyszyła generałowej do magazynów, bez względu na cenę mogła wybierać materjały i przymierzać kostjumy tak piękne, że zaledwie miała odwagę dotykać ich. Było to bajką tak oszałamiającą, że brała ją ochota ukryć się. Ale generał, który ustawicznie rzucał na nią ukradkowe spojrzenia, zauważył, że właśnie teraz bardzo się zmieniła. Zachowanie jej stało się spokojniejsze, chód cichszy, głos nabrał jaśniejszego brzmienia a gdy podnosiła oczy by spojrzeć na kogoś, na ustach jej jawił się jakiś daleki, czarowny uśmiech.

— Muszę spróbować odwzajemnić się jakoś — myślała. I na szczęście miała w sakiewce parę koron, kiedy napół nieprzytomna wybiegła była z domu. Zarobiła je sama, a teraz starczyły jej prawie na białą kamizelkę dla Reidara i serwetę dla generałowej. Jedno i drugie chciała wyhaftować własnoręcznie, serwetę w godzinach przedpołudniowych, siedząc z teściową i Ingą w jadalni, ale do kamizelki zabierała się dopiero wieczór, gdy już była sama. Siedzieć tak i haftować dla narzeczonego! Każdy sztych stawał się czemś osobliwem między nim a nią. Często jednak przeszywał ją też ból, że ręce zaczynały dygotać.

Nie napisała jeszcze do ojca. Póki możliwe, pragnęła mieć nadzieję, że wszystko się ułoży. Może przyjdzie sam. Codziennie wszakże wbiegała tam tylnemi schodami, by ze starą posługaczką porozmawiać szeptem. Wszystko zdawało się być w porządku. I sprawiało jej pociechę, że mogła posłać mu coś dobrego do zjedzenia.

Reidar musiał w tych czasach znieść niejeden żart swych kolegów. — Patrzcie, oto idzie wróg kobiet — wołali za nim. — Tak, masz rację, kobieta jest szatanem. — Reidar odpowiadał jednak machnięciem ręki i biegł dalej z uśmiechem. Nie godziło się z jego naturą zaniedbywać pracę dlatego, że przypadkowo miał się ożenić. Irytującem było tylko to, że często zmuszony był rozedrzeć długi list napisany w interesie, gdyż zakradł się do niego liryzm, który go ośmieszał. Co gorsza: zapomniał o swym wierzchowcu, który przez trzy dni stał bez ruchu. Rano, podczas gimnastyki, mogło mu nagle wpaść do głowy, co możnaby jeszcze upiększyć w pokojach na parterze, zanim przyjdzie ona, a wtedy przerywał dalsze ćwiczenia i zbiegał ze schodów, by rozejrzeć się na miejscu. To gniewało go straszliwie, i klął ciebo i nazywał się idjotą. Naco się zda trwożyć teraz, że w swych interesach puścił się poprostu na bystre wody hazardu! Odtąd będzie ostrożniejszy, wszak przyjmuje odpowiedzialność nietylko za siebie samego. Wszystkie jego myśli krążyły teraz koło jednego: ukryć się na wsi i stać się rozsądnym. Czy to jednak nie głupstwo? — Nie stawajże się tchórzem przez dziewczynę, przyjacielu! — Niemniej był teraz o wiele bardziej rześki i nie miał już uczucia, jakoby chyłkiem coś go okrążało i czyhało na jego życie. Zdeptał to nareszcie, zwyciężył, jest wolny. Tak, miłość!

Był jednak ktoś, komu w tych czasach wiodło się źle, a była to Inga. Musiała wszak udawać, jakoby była znowu przyjaciółką Astryd, ale dotąd była przecież ona ulubienicą całego domu, a teraz stale usuwano ją na bok. Astryd i Astryd na ustach wszystkich od rana do wieczora. Ona chodzi tu i uczy się oszczędzać i żyć w ubóstwie, gdy tamta wprost ćwiczy się w rozrzutności i używaniu bogactwa. Nie, prawdziwie, nie tak to łatwo uśmiechać się bezustannie i udawać, jakoby wszystko było w porządku.

Dziś biegnie do miasta, by spotkać Henryka, gdy wyjdzie z biura. Reidar przysłał samochód po Astrydę. Czy ona zechce też pojechać? Och nie, dzięki Bogu ma nogi i może iść. Nikt nie wiedział, że tam powyżej, w dzielnicy Homana wynajęli z Henrykiem mieszkanko, i że niezadługo wszystko już będzie gotowe. Większą część mebli Henryk sporządził własnoręcznie. Zaproponowano im wprawdzie, by wzięli ślub tego samego dnia co Reidar, ale Inga sprzeciwiła się stanowczo. Nigdy w życiu nie będzie niczyją przyczepką! Teraz postanowili wziąć ślub cywilny, a potem pójść we dwoje do domu i zjeść obiad.

Tak, oto i on! Wsunęła mu rękę pod ramię i ruszyli przed siebie bez określonego celu.

— Znów jesteś dziś taki blady — rzekła. — Czy byłeś nieposłuszny i znów czuwałeś w nocy?

Odsunął z czoła szeroki kapelusz filcowy i uśmiechnął się. — Tylko parę godzin. Ostatnio przyszła mi myśl, którą próbowałem opracować i rozwinąć realnie. Co powiesz o planie regulacji całej dzielnicy miejskiej Kampen? Teraz tam nędza po zaułkach i chałupy pełne brudu i gnoju, ale to przecież najcudniej położona część miasta i któregoś pięknego dnia przeprowadzi się tam szerokie ale e z wspaniałemi domami i ogrodami i wodotryskami. Możebyśmy tam poszli teraz?

— Słuchaj, ja nie mam czasu, wiesz przecie... ach, zresztą, chodźmy.

Nagły zgon studenta Uniwersytetu Jagiell. Henryka Goldmana

Wczoraj o godz. 3 nad ranem zmarł nagle Henryk Goldman, 19-letni słuchacz I roku medycyny na Uniw. Jagiell. Bł. p. Henryk Goldman był tym, który ujął się za koleżanką żydówką, którą wypchnięto z ławki podczas wykładu. Wówczas przyszło do bójki, którą zaczęły się rozruchy antysemickie na Uniw. Jagiell., trwające przez trzy tygodnie.

Bł. p. Goldman otrzymał za swój czyn na mocy orzeczenia komisji dyscyplinarnej naganę.

Jak słychać, na polecenie władz ma być przeprowadzona sekcja zwłok Goldmana celem ustalenia przyczyny jego śmierci.

Bł. p. Goldman poprzedniego dnia był na wykładach. Był on synem właściciela restauracji na rogu ul. Wolskiej a plant.

Śmierć Goldmana wywarła wśród studentów w mieście wielkie wrażenie.

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie pragmatyki służbowej pracowników Kas chorych!

Od czasu wprowadzenia rządów komisarskich w Kasach chorych, jesteśmy świadkami łamania przez tych komisarzy podstawowych praw, przysługujących pracownikom Kas. Wyrzuca się starych pracowników, nie oglądając się na przepisy prawne, nie bacząc na koszta, jakie Kasy ponosić muszą w związku z przegrywanemi procesami. — A procesów tych jest mnóstwo, gdyż pokrzywdzeni pracownicy bronią się przed bezprawiem ze strony nieludzkich komisarzy. I oto niedawno temu Sąd Najwyższy, Izba III cywilna, wyrokiem z dnia 14 października 1931, Nr. III. I Rw. 1683 31/2 odrzucił rewizję od zaskarżonego wyroku Sądu odwoławczego w Cieszynie, który zatwierdził wyrok Sądu Pracy w Bielsku w sprawie **bezprawnego zerwania stosunku służbowego przez Powiatową Kasę chorych w Bielsku z jej stałym urzędnikiem.** W konkretnym wypadku Powiatowa Kasa chorych w Bielsku wypowiedziała powodowi, który był urzędnikiem stałym, posadę, kierując się, jakoby tem, że pragmatyka służbowa, na którą powód się powoływał, nie została zatwierdzona przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie. Sąd Pracy w Bielsku wbrew twierdzeniom pozwanej Kasy ustalił, że zwolnienie powoda jest aktem **nieważnym i skutków prawnych pozbawione**, oraz że stosunek służbowy między powodem a pozwaną Kasą **trwa nadal**. Następnie Sąd ustalił, że powodowi **przysługują w dalszym ciągu prawa stałego urzędnika, określone pragmatyką służbową.** Sąd Okręgowy w Cieszynie jako odwoławczy, **zatwierdził** w całej osnowie wyrok Sądu Pracy w Bielsku, a Sąd Najwyższy, jako Sąd rewizyjny, odrzucił rewizję od zaskarżonego wyroku Sądu odwoławczego i w uzasadnieniu swojem, miedzy innemi powiedział:

„Paragraf 6 rozporządzenia Min. Pracy i Opieki Społecznej z 27 marca 1922 r. w przedmiocie utworzenia i organizacji Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń podaje w punktach 6 i 7 zatwierdzeniu przez Okręgowe Urzędy Ubezpieczeń statuty Kas chorych i zmiany, oraz ustanowienie dyrektora Kasy i regulaminy dla chorych, **nie zawiera** natomiast par. 6, ustanawiający zakres działania Okręgowych Urzędów Ubezpieczeń jako władzy nadzorczej przepisu, **iżby takie regulaminy służbowe dla urzędników podlegały zatwierdzeniu przez te urzędy.** Dlatego **chybionem** jest odwoływanie się pozwanej Kasy na przepis par. 6 wymienionego rozporządzenia".

W dalszym ciągu ustala Sąd Najwyższy: „Pogląd prawny Sądu Odwoławczego, **że regulaminy służbowe dla urzędników nie podlegają zatwierdzeniu przez Okręgowe Urzędy Ubezpieczeń, znajduje zupełne uzasadnienie w gramatycznej i logicznej wykładni ustępów III i V artykułu 73 ustawy z dnia 19 maja 1920 poz. 272, a także w przepisach par. 6 rozp. Min. Pr. i O. Sp. z dnia 27 marca 1922 poz. 194 określających szczegółowo zakres działania Okręgowych Urzędów Ubezpieczeń, skoro w nich nie przywiedziono, iżby regulaminy służbowe dla urzędników podlegały zatwierdzeniu przez te urzędy.** — Chybione są wywody rewizji w tym kierunku, jakoby trafności powyższego poglądu prawnego sprzeciwiały się przepisy art. 60 i 66 ustawy z dnia 19 maja 1920 poz. 272. — Art. 60 bowiem stanowiąc, że Kasy chorych działają na podstawie tej ustawy, statutów zatwierdzonych przez Urząd Ubezpieczeń i uchwał Rady Kasy, **wogóle niczego nie postanawia co do regulaminu służbowego dla urzędników.** Natomiast z okoliczności, że art. 66 normujący w punktach a. do g. zakres działania Rady Kasy nie wspomina o zatwierdzeniu przez nią regulaminu służbowego dla urzędników, nie można wysnuć wniosku, że Rada Kasy nie jest powołaną do zatwierdzenia tego regulaminu, skoro ustęp II art. 73 wyraźnie postanawia, **że urzędników Kasy mianuje i ustanawia Zarząd na podstawie regulaminu służbowego „zatwierdzonego przez Radę Kasy".**

Wreszcie Sąd Najwyższy ustalił, iż **„do orzekania o ważności i mocy obowiązującej regulaminu służbowego powołane są sądy"** (!!), co zwłaszcza w obecnych warunkach łamania prawa, ma olbrzymie znaczenie. Pozwana Kasa Chorych w Bielsku domagała się bowiem rewizji wyroku sądu odwoławczego w Cieszynie między innemi z tego powodu, że sąd ten odmówił zasięgnięcia wywiadu (??) u min. pracy i opieki społecznej o ważności i mocy obowiązującej regulaminu służbowego dla urzędników pozwanej Kasy. Można sobie z łatwością wyobrazić jakby wyglądać musiała odpowiedź tego ministerstwa, które rozwiązało zarządy i narzuciło rządy komisarskie w Kasach Chorych. Jakby wyglądał wogóle wymiar sprawiedliwości, gdyby sądy niezawisłe zwracały się do rozmaitych ministrów z wywiadami co do mocy obowiązującej pewnych przepisów ustawowych.

Wspomniany na wstępie wyrok Sądu Najwyższego ma więc tedy zasadnicze znaczenie dla ustalenia faktu bezprawnego rozwiązywania przez komisarzy Kas chorych stosunków służbowych z ich stałymi urzędnikami, których **dekrety nominacyjne opierające się i powołujące się na pragmatykę służbową są kontraktem służbowym, umową o pracę, nie mogącą być jednostronnie zmieniona.** Nic też dziwnego, że komisarze łamiący te umowy, **przegrywają procesy**, których koszta opłacać muszą niestety ubezpieczeni.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

Dawniej brat towarzyszył mu na tych przechadzkach, podczas których poetyzował miasto i nadawał mu wygląd piękny i wspaniały. Teraz miejsce malarza zajęła Inga, dumna, że bierze udział w jego pomysłach. Co szkodzi, że musi mu towarzyszyć do najbardziej cuchnących dzielnic, skoro wspólnie przetwarzają wszystko. Czasem udało się jej wciągnąć go do jakiejś sieni i pocałować. A gdy skończył długie obliczenia, zdarzało się, że pytała: — Kiedy zabierzemy się do tego naprawdę? Wtedy milczał chwilę, zanim odpowiedział: — Tak, to znaczy... za naszych czasów to chyba nie nastąpi.

— Co? Nie za naszych...? Więc poco się nad tem biedzisz?

— Kiedyś to się stanie, możesz być całkiem pewna. Idea ta unosi się w powietrzu, a to najważniejsze.

— Ależ, kochany, z tego przecież nie będziemy mogli żyć!

— Ach, głupstwo, tyle, by móc żyć, już tam jakoś potrafimy zebrać.

— Tak, a ja, Henryku, napewno nie będę wymagać wiele. — Poczem szli dalej i znów zaczynali fantazjować.

W ostatnią niedzielę przed ślubem, Astryd i Reidar wyjechali samochodem za miasto. Wysiedli w Barumsbergen i niosąc oboje kosz, ruszyli w las i rozłożyli się pod drzewem. Na rozścielonym kocu Astryd ustawiła śniadanie — jedli, trącali się kieliszkami i patrzyli na siebie uśmiechając się. Spakowawszy znów wszystko do kosza, wytrzepali koc, rozłożyli go ponownie i wyciągnęli się na nim, jedno obok drugiego; głowa dziewczyny spoczywała na jego barku. Ponad wierzchołkami jodeł rozpościerało się błękitne niebo wrześniowe, a nieco dalej ujrzeli jastrzębia zawisłego nieruchomo w przestworzu.

Słyszeli wzajem swe oddechy, on czuł zapach jej włosów i wtulił w nie twarz. Jakże go nęci to bujne ciało, postanowił atoli czekać, aż ją jako oblubienicę wprowadzi do swego domu.

— Wiesz co — rzekła nagle — właściwie, to ja wcale nie znam ciebie.

— To samo ja myślałem. Nawet gdy jesteśmy razem, niewiele dowiadujemy się o sobie.

— Czy wierzysz w los?

Ucałował jej przymknięte powieki i odrzekł: — Wierzę we wszystko i w nic. W każdym razie wierzę w ciebie.

— Czy to prawda, że względem swych konkurentów jesteś taki nieubłagany?

— Odtąd będę łagodniejszy. — I pocałował ją w czoło. Otworzyła oczy i przesunęła ręką po jego włosach.

— Czem jest jeden człowiek dla drugiego — mówił dalej. — Gdybyśmy potrafili pojąć to, wydałoby nam się niewiarygodnem. Kocham ciebie, ale kto może powiedzieć, dlaczego. Może jesteś dla mnie wspomnieniem, cząsteczką słońca lub cienia, spojrzeniem, pochyleniem głowy. A może lękiem.

— Albo gołą piętą, dziurą w pończosze?

— Co?

— Wszak ty to powiedziałeś. Zdobyłam cię dziurą w pończosze. Wyprzej się, jeżeli możesz. — I źdźbłem trawy ukłuła go w twarz.

— Wiesz, przepowiedziano mi, że zniszczy mnie kobieta.

— Tak, oto ona. — I ramionami oplotła mu szyję. — Reidarze, Reidarze — musisz... musisz być dla mnie pobłażliwym. — I przycisnęła głowę do jego piersi.

— Pobłażliwym dla ciebie — wiesz, zdaje mi się niemal, że potrafię nim być.

Znów wyciągnęła się, otworzyła oczy i wpatrywała się w błękitny strop.

— Będziemy dużo podróżować — prawda? Chciałabym ci towarzyszyć na polowanie, by mnie smagały wichry i burze. I wypłynąć z tobą do owej dalekiej wyspy, gdzie się wykąpiemy, a wiatr osuszy nas na szorstkiej trawie morskiej. A później wyruszymy w świat, by zobaczyć wszystko, co musi być cudne. — I przymknęła oczy i pogrążyła się w marzeniach. — Mamo — szepnęła — co ty na to? — Nagle zerwała się i spojrzała nań niemal przerażona. — A gdyby coś stanęło na przeszkodzie?

— Stanęło na przeszkodzie?

— Tak, nieraz się przecież słyszy, że... że naprzykład, narzeczona umiera w przeddzień ślubu.

— Co za idjotyzm! Już to raz powiedziałaś.

Położyła się napowrót, przymknęła oczy, a ręka jej poomacku znalazła jego włosy. Jeszcze go ma, jeszcze on nie wie o niczem. Jakoby leżała na dnie czółna, które unosi ją w dół pięknej rzeki, ale dokąd? Zamknąć oczy i czekać... tak. Jeśli jednak huk wodospadu staje się coraz bliższy i bliższy?

— Kto z twoich przyjaciół będzie na weselu? — spytała, i zebrała wszytkie siły, by pozostać spokojną.

Wymieniał nazwiska, było ich wiele. Wymienił też Holtha, a ona uczuła jakby pchnięcie.

— On też będzie?

— Nie, to niepewne. Odpowiedział tak dziwnie. Najprawdopodobniej nie przyjdzie.

Przez chwilę leżała w milczeniu. Dziwny dreszcz spłynął jej wzdłuż pleców. Gdyby... gdyby to z Holthem miało następstwa, nie dające się ukryć?

Możliwość tę odczuła jak pchnięcie nożem. Wtedy — pozostaje jej śmierć. Czy to jest ową grozą, której zbliżanie się przeczuwała ustawicznie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości polityczne

OSTRZEŻENIE POD ADRESEM RZĄDU BRUENINGA

Zarząd frakcji soc.-dem. w parlamencie niemieckim odbył we wtorek konferencję z kanclerzem Brüningem, na której wskazał na niebezpieczeństwa, wynikające z polityki obniżenia płac i łamania umów zbiorowych. Frakcja parlamentarna upomina rząd, aby nie kroczył po tej drodze politycznej, gdyż w przeciwnym razie frakcja nie będzie w stanie uprawiać dotychczasowej polityki tolerowania rządu. To ostrzeżenie jest tembardziej na czasie, iż coraz wyraźniejsze są pogłoski, że Brüning za pośrednictwem trzech osób układa się z Hitlerem o wstąpienie do rządu. Brüning stawia tylko warunek, że hitlerowcy nie mogą otrzymać teki spraw zagranicznych ani wewnętrznych, ani Reichswehry, ofiarując natomiast teki gospodarcze.

PRAWDZIWE OBLICZE WĘGIER

Przy wyborze do sejmiku komitatowego w chłopskiej gminie Hajdu Nanas, socjaliści zdobyli wszystkie dwanaście mandatów. Socjaliści otrzymali 1200, opozycyjna partja małych rolników 600, lista rządowa 300 głosów. Wybory wydały ten rezultat dlatego, ponieważ były tajne, dlatego rząd opiera się wprowadzeniu tajności, ograniczając ją do kilku tylko większych miast. Zwycięstwo socjalistów jest tembardziej znamienne, że odniesiono je w czysto wiejskim okręgu.

KRONIKA

TUR

WYKŁADY TUR

W Domu Robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki) zapowiedziany odczyt na piątek 27 bm. odwołany.

W Zw. Zaw. Kolejarzy (ul. Warszawska 15) tow. dr. R. Szumski: „Państwo współczesne" w sobotę 28 bm. o godz. 7 wiecz.

POPOŁUDNIE DLA DZIECI W TUR

W niedzielę dnia 29 bm. o godz. 3 popoł. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 III p. odbędzie się pierwsze „Popołudnie dla dzieci". Wyświetlone będą aparatem „Pathe Baby" obrazki przyrodnicze i niezwykle wesołe komedyjki. — Wstęp dla dzieci 30 gr., dla starszych 50 gr.

TEATR TUR

Po niezwykłym sukcesie, jaki osiągnęła potężna sztuka Maksyma Gorkiego

„NA DNIE"

na premjerze, powtórzona będzie w niedzielę dnia 29 bm. o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5.

Wstęp od 1 1'50 zł. do 50 gr. Bilety do nabycia wcześniej w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 5 popoł. przy kasie teatru TUR.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 29 bm. najpopularniejsze w Krakowie kino Muzeum wyświetla dla TUR przepiękny, nadzwyczaj efektowny film pt.

„BIAŁY KIEŁ"

dramat w 10 aktach, osnuty na tle życia mieszkańców preryj amerykańskich. W „Białym kle" wystąpi ulubieniec publiczności miły pies „Rin-Tin-Tin.

Ponadto film naukowy i komedyjka.

Początek o godz. 7 wieczór. Bilety w cenie po 1 zł., — 80 gr. — i 40 gr. do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 3 popoł. przy kasie w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

—ooo—

W 24 ROCZNICĘ ŚMIERCI STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO zostanie odprawione staraniem rodziny nabożeństwo żałobne w kościele OO. Paulinów na Skałce w sobotę 28 bm. o godz. 9.30 rano.

AKADEMJA z okazji 80-lecia Towarzystwa bibljotek słuchaczów prawa Uniw. Jag. odbędzie się w ramach VII ogólnego polskiego zjazdu akademickich kół naukowych w Krakowie, w sobotę 28 listopada o godz. 12 w południe, w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ZARZĄD TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE przypomina, że dziś w piątek o godz. 6 wieczorem odbędzie się w Muzeum Narodowem w Sukiennicach pogadanka o falsyfikatach dzieł sztuki, podczas której szereg okazów omawianych będzie przez prelegentów: ks. prof. dra Tadeusza Kruszyńskiego, dra Stefana Komornickiego, konserwatora Muzeum ks. Czartoryskich, znanego antykwarjusza Franciszka Studzińskiego i dra Kazimierza Buczkowskiego, kustosza Muzeum Narodowego.

CZĘŚCIOWY BRAK ŚWIATŁA ELEKTRYCZNEGO W KRAKOWIE. Wczoraj popołudniu zgasło światło elektryczne w części miasta na niektórych ulicach, jak Zwierzyniecka, Karmelicka, Juljusza Lea i in. Pozatem skutkiem braku prądu elektrycznego radjo krak. było wieczorem nieczynne. Jak nas informują z elektrowni miejskiej, przyczyną zaburzeń w dopływie prądu był defekt w kablu okrężnym, powstały skutkiem wysokiego napięcia.

INSPEKCJA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH. W związku z akcją zwiększenia stanu zatrudnienia w Zakładach przemysłowych, przeprowadzono między 17 a 20 bm. pod kierunkiem p. Zagrodzkiego, zastępcy inspektora pracy, dzienne i nocne inspekcje w krakowskich zakładach przemysłowych. Zwizytowano 165 zakładów. — W 18 wypadkach wydano nakazy z rygorem natychmiastowego wykonania.

PROGRAM OTWARCIA WYSTAWY W KRAKOWSKIM PAŁACU SZTUKI. Niedzielne otwarcie wspaniałej wystawy zapowiada się niezwykle świetnie. Ze względu na to, że wszystkie przemowy transmitować będzie krakowska rozgłośnia otwarcie odbędzie się punktualnie o godzinie pół do dwunastej. Pierwszy przemówi imieniem Akademji Umiejętności dr. Tomkowicz, następnie prof. uniwersytetu dr. Szydłowski omówi ważność sztuki rytowniczej i jej rozwój. Na uroczystość otwarcia dyrekcja Tow. przyj. sztuk pięknych nie rozsyła specjalnych zaproszeń, gdyż w Krakowie nie jest to w zwyczaju i nikogo nie trzeba na takie ekspozycje zapraszać. Każdy uważa sobie za obowiązek przybycie i zwiedzenie nowej wystawy. Będą więc reprezentanci władz centralnych i miejskich, sztuki, nauki, prasy, oraz te tłumy, które zawsze w takich razach przewijają się przez salony pałacu. Wystawa przedstawia się już dziś, w stadjum swego urządzania okazale i niezwykle: Kilkaset eksponatów zajmie szczelnie wszystkie sale, a rozmieszczone będą w ten sposób, że doskonale śledzić będzie można poszczególne epoki w każdym kraju. Świetlicę zajmą 15, 16 i 17 stulecia, wśród nich perła zbiorów: Rembrandt (około 30 dzieł). Wielka sala pomieści Anglików, sala obok dzieła Francuzów, reszta sal techniki różnych narodów. Naturalnie bez katalogu wystawy takiej zrozumieć nie można, to też dyrekcja Tow. wydała specjalny katalog a chcąc uprzystępnić nabycie tego katalogu, który stanie się trwałą pamiątką tej wystawy, ustaliła niską na niego cenę 2 zlp. Na wystawę te spodziewane są wycieczki, w sprawie których należy porozumieć się wprzód z kancelarją Tow. (plac Szczepański 4) celem uniknięcia ścisku. Niedzielne otwarcie wystawy oczekiwane jest z wielkiem zainteresowaniem i przyczyni się niewątpliwie do znacznego ożywienia ruchu w naszem mieście.

„CZARNE KAWY" ARTYSTÓW. W związku artystów-plastyków (plac św. Ducha 5) odbywają się „Czarne Kawy" w każdą niedzielę o godz. 5 pop. Czarna kawa, bufet, jazz. Wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami.

POŻAR. W domu przy ul. Juljusza Lea L. 9 zapaliła się przybudówka domu, będącego w budowie. Pomimo akcji straży pożarnej, przybudówka spłonęła, jak również spłonęła część parkanu.

EKSPLOZJA MASZYNKI SPIRYTUSOWEJ. Marja Dziechcianowa, zam. przy ul. Królowej Jadwigi l. 40, uległa ciężkim poparzeniom na całem ciele, skutkiem eksplozji maszynki spirytusowej. Nieszczęśliwą opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego i przewiózł do szpitala.

ŻELAZNĄ SZTABĄ W GŁOWĘ. Kodula Stanisław (l. 20), woźnica, w czasie sprzeczki przy budowie Bibljoteki UJ. przy Alei Mickiewicza, został uderzony w głowę sztabą żelazną przez Jana Pikosza. Kodula odniósł ciężką ranę na głowie. Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego.

STRASZNY WYPADEK NA DWORCU KOLEJOWYM. Na dworcu towarowym w czasie spinania wozów kolejowych dostał się pomiędzy zderzaki 32-letni Kazimierz Szabłowski, przetokowy PKP. Doznał on zgniecenia rąk powyżej łokcia. Szabłowskiego przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala Bonifratrów.

KRADZIEŻE. Do mieszkania p. Romana Studzińskiego przy ul. Bogdana Zaleskiego L. 16 wszedł przez balkon nieznany sprawca, skąd skradł bieliznę damską i męską wartości 150 zł. Ze sklepu Ch. Mehlera przy ul. Legjonów 14, skradziono 60 sztuk balów rzemiennych.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że osoba otrzymująca rentę inwalidzką lub starczą, o ile potrzebuje stałej opieki i pomocy innych osób, otrzymuje dodatek w wysokości różnicy między rentą pobieraną, a podstawą jej wymiaru. Bliższych informacyj udziela Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6).

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. W dzisiejszem przedstawieniu „Wyzwolenia", którem teatr krakowski czci 24-tą rocznicę zgonu genjalnego Stanisława Wyspiańskiego, żegna się z Krakowem w roli Konrada p. J. Osterwa, którego występy cieszyły się nadzwyczajnem powodzeniem. Przedstawienie dzisiejsze dane będzie po cenach zniżonych. Jutro premjera komedji francuskiej „Mistigri" Marcelego Acharda. Intrygujący tytuł oznacza w potocznym djalekcie francuskim fiołek, ale nie jako kwiat, lecz jako pewną manję, względnie określają równie popularnie, jak to uczynili Francuzi „bziczek". Poza tem „Mistigri" posiada drugie znaczenie, określają niem bowiem pewną kartę, która w grze pod identyczną nazwą stanowi rolę „jockera". Oba znaczenia odnoszą się do niecodziennego tematu komedji, której styl, konstrukcja i zupełnie wyjątkowe problemy znalazły w M. Achardzie realizatora, który zespolił w swym talencie wszelkie najwybitniejsze cechy umysłowości rasy gallijskiej. W komedji wyreżyserowanej przez p. J. Szyndlera znajdą wielkie pole do popisu pp.: Jaroszewska, Marcinowska, Klońska, Fabisiak, Hierowski i Wroński. Nowa, dostosowana do wymogów współczesnej sztuki dekoracyjnej oprawa artysty malarza p. M. Różańskiego.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ W TEATRZE KRAKOWSKIM. Na dzień św. Mikołaja przygotowuje teatr miejski im. J. Słowackiego niespodziankę dla najmłodszej kategorji widzów teatralnych. Będzie nią bajeczka w pięciu obrazach, którą wedle oryginału norweskiej pisarki Barbary Ring przetłumaczył a częściowo samodzielnie przerobił Józef Wiśniowski. „Odnalezione serce", taki jest tytuł bajeczki, opowiada o królu, który zagubił serce, a odzyskał je przy pomocy rezolutnej dziewczynki, w której piersi biło gorąco proste a współczujące serduszko. Teatr krakowski jest pierwszy, który wystawia ten utwór.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w piątek trzeci i ostatni występ Jerzego Leszczyńskiego, Leokadji Pancewiczowej i Ludwika Fritschego w komedji K. Sterka pod tytułem „Miłość już nie w modzie".

Z TEATRU BAGATELA DLA DZIECI. W niedzielę 29 bm. powtórzona będzie poraz ostatni bajka Ewy Szelburg pod tytułem „Zaklęta królewna, albo za siedmioma górami". — Chcąc uprzystępnić tę bajkę dla wszystkich naszych milusińskich, dyrekcja ceny miejsc znacznie obniżyła.

DELA LIPINSKAJA, niezrównana pieśniarka-diseuse, wystąpi poraz drugi i ostatni w sobotę 28 bm. w Starym Teatrze. Pieśni programu są przeważnie treści humorystycznej.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

„OBECNA SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA A NIEMCY". Pod tym tytułem wygłosi p. J. Górski odczyt dziś w piątek w sali Nr. 66 Coll. Nov. staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów. Po odczycie dyskusja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

CYKL ODCZYTÓW O NAJWYBITNIEJSZYCH POETACH SŁOWIAŃSKICH. Towarzystwo słowiańskie w Krakowie urządza w bieżącym roku akademickim cykl odczytów o najwybitniejszych poetach słowiańskich. — Odczyty odbywać się będą w soboty o godziny 7 wieczorem w sali przy ul. Gołębiej 20, I piętro. Pierwszy odczyt z tego cyklu wygłosi w sobotę 28 bm. o godzinie 7 wieczorem prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Wacław Lednicki pod tytułem „Puszkin".

—ooo—

SPORT

WISŁA—GARBARNIA. Sezon mistrzostwa Ligi kończy się najbliższej niedzieli walką Wisły z mistrzem Ligi o zdobycie drugiego miejsca w tabeli. Interesujące te zawody odbędą się na boisku KS Garbarnia o godzinie 11'30 przedpołudniem. Bilety do nabycia w przedsprzedaży.

—ooo—

Z Polski

WŁAMANIE DO URZĘDU GMINN. W BOBRKU. W gminie Bobrku, powiatu chrzanowskiego, nieznani bandyci włamali się do urzędu gminnego. Rozbili oni kasę wertheimowską i skradli 1500 zł. oraz książeczkę czekową, poczem zbiegli.

ZAMACH MORDERCZY POD ROGOWEM. W niedzielę około godziny 21 rolnik Buchren w Niedźwiadach pod Rogowem zasiadł z żoną do wieczerzy. Gdy Buchrenowie siedzieli przy kolacji przez okno padł strzał, który ugodził Buchrena w plecy. Wśród powstałego zamieszania padł drugi strzał, przyczem kula zraniła w nogę Buchrenową. Na wszczęty alarm do pokoju Buchrenów wbiegł ich parobek. W tym momencie padł trzeci strzał i kula przeszyła parobkowi kapelusz. Odgłosy strzałów zaalarmowały sąsiadów, którzy przybiegli Buchrenom z pomocą, jednak sprawcy morderczych strzałów, korzystając z ciemności, zbiegli niepoznani. Poranionych małżonków opatrzył lekarz z Rogowa. Ponieważ rana, zadana Buchrenowi w plecy, była niebezpieczna i groziła komplikacjami, lekarz zarządził przewiezienie do szpitala w Gnieźnie. Stan zdrowia Buchrena jest poważny. Znamiennem szczegółem jest wypowiedzenie się p. Buchrenowej wkrótce po zajściu do sąsiadki p. Swędzińskiej: „Pani Swędzińska, co mi ta córka narobiła".

FABRYKA FAŁSZYWYCH MONET NIKLOWYCH W ŁODZI. Od paru tygodni władze policyjne zwróciły uwagę na znaczną ilość znajdujących się w obiegu fałszywych monet niklowych 20-groszowych i 1-złotowych. Przez dłuższy czas nie można było natrafić na ślad wytwórni fałsyfikatów. Dopiero przed paru dniami kilka osób, zatrzymanych z fałszowanemi monetami, wskazało, iż fałsyfikaty pochodzą bądź od Joska Zylbermana, bądź od Adolfa Birenfelda, właścicieli sklepików z artykułami spożywczemi. Zylberman i Birenfeld zeznali, iż pieniądze te otrzymali najprawdopodobniej od niejakiego Lipmana, — który co czwartek przychodził do nich z dużemi ilościami bilonu, prosząc o wymianę na banknoty. Ustalono, że Jan Lipman, osobnik w wieku lat 29, mieszka przy ul. Zawiszy 27. Nocy wczorajszej większa liczba policjantów otoczyła dom ten. Na pukanie do drzwi nikt nie odpowiedział, zgaszono jedynie w pokoju światło. Jednocześnie Lipman uchylił okno i wyrzucił kilka przedmiotów na ulicę. Ujrzawszy jednak w blasku latarni stojących na chodniku policjantów, zrezygnował z dalszych prób usunięcia kompromitujących go przedmiotów i otworzył drzwi. W mieszkaniu Lipmana znajdował się 26-o letni Bolesław Szczerba, szwagier Lipmana. Na podłodze oraz na stole widniały ślady zastygłego metalu. Rewizja ujawniła pod siennikiem, w łóżku Lipmana, foremki gipsowe do odlewu monet. Na ścianie, za fotografją, znaleziono schowek, w którym mieściło się pięć woreczków, identycznych z wydawanemi przez banki, a zawierających po tysiąc sztuk monet. Ogółem znaleziono fałsyfikatów na sumę 3.000 złotych. Podczas rewizji w mieszkaniu Szczerby znaleziono pod łóżkiem schowek, w którym znajdowało się: 342 monety 1-złotowe, 141 monet 50-groszowych i 823 monety 20-groszowe. Pod skrzynią z węglami, przy piecu, znajdował się w podłodze otwór, w którym ulokowane były zapasy metalu do wyrobów fałsyfikatów. Obydwu zatrzymanych przewieziono do urzędu śledczego. Lipman przyznał się do fałszowania pieniędzy, twierdząc, iż Szczerba nie był jego wspólnikiem, lecz pomocnikiem, wynajętym za 30 złotych tygodniowo, jako bezrobotny.

OSKARŻONY ZMARŁ W SALI SĄDOWEJ. — W toku rozpraw sądu okręgowego w Poznaniu, zmarł mistrz rzeźnicki Leon Bawelski. Był on wezwany w charakterze oskarżonego. Przy rozpoczęciu rozprawy Bawelski zasłabł niespodziewanie, a przywołany lekarz stwierdził zgon z powodu udaru serca.

5 LUDZI SPALIŁO SIĘ Z POWODU WYBUCHU BENZYNY. We środę około 5 po poł. wydarzyła się w domu przy ul. Wolskiej 129 w Warszawie straszna tragedja. W domu tym, na 2-em piętrze, od strony ul. Prądzyńskiego, mieszka szofer wraz z rodziną. Szofer ten jest zarazem właścicielem taksówki i w mieszkaniu swem przechowywał znaczne zapasy benzyny. Nastąpił nagły wybuch, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Płomienie ogarnęły cały lokal i w jednej chwili przerzuciły się na urządzenie mieszkania. Sytuacja była bardzo groźna. O ratowaniu lokatorów, duszących się w płonących mieszkaniach, nie mogło być mowy. Na miejsce wyruszyły dwa oddziały straży ogniowej. Karetka pogotowia ratunkowego czynna była 3 godziny. Około godz. 8 wieczór udało się opanować sytuację. Pięć osób (w tej liczbie staruszka z dzieckiem na ręku) znalazło śmierć w płomieniach, kilkanaście osób rannych i poparzonych, w tem dwie osoby w stanie bardzo ciężkim. Spalili się: szofer Ignacy Ossuchowski, jego siostra Leokadja, kobieta nieznanego nazwiska, żona posterunkowego Kaszyca i jego 7-letnia córeczka. Ranni są przeważnie odłamkami zawalonych ścian.

STRASZNA ZEMSTA PIJAKA. We wsi Kulszyno gminy Kurzenieckiej powiatu wilejskiego, 24-letni Jan Alter rzucił w gromadę stojących na ulicy chłopców granat ręczny, który eksplodując, ranił ciężko 4 osoby. Po chwilowej panice, jaka ogarnęła całą wieś, rzucono się na ratunek okrwawionych chłopców i odwieziono rannych do szpitala w Wilejce. Dwóch rannych ma urwane nogi. Jak się wyjaśniło, Alter miał urazę do chłopców wiejskich, którzy stale wyśmiewali się z niego za pociąg do kieliszka i parodjowali jego powrót z karczmy. Alter, będąc w stanie nietrzeźwym, przypomniał sobie naśmiewających się z niego chłopców i zaopatrzywszy się w granat, rzucił go w prześladowców.

CHLOROFORM PRZEZ DZIURKĘ OD KLUCZA. W miasteczku Błaszki do mieszkania Mojżesza Klajna, niewykryci dotąd sprawcy wpuścili przez dziurkę od klucza chloroform, co przyczyniło się do mocnego snu mieszkańców, poczem podrobionemi kluczami otworzyli drzwi i zrabowali różne cenne przedmioty, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Wykrycie przygotowań hitlerowców do zamachu stanu

Berlin, 26 listopada. W Hesji dokonała wczoraj policja rewizji w mieszkaniach wybitniejszych przywódców partji narodowo-socjalistycznej. Wedle komunikatu oficjalnego w ręce policji wpadł liczny materjał *obciążający w najwyższym stopniu partję narodowo-socjalistyczną*. Znalezione dokumenty i inne pisma stwierdzają, że partja narodowo-socjalistyczna przygotowywała *zamach stanu* i dowodzą, iż działo się to za wiedzą kierownictwa naczelnego partji narodowo-socjalistycznej. Sprawa wydała się w ten sposób, że poseł do Sejmu heskiego dr. Schaefer w następstwie nieporozumień wystąpił z partji narodowo-socjalistycznej, gdyż — jak twierdzi — nie mógł się pogodzić z nielegalnemi dążnościami partji, i przesłał prezydentowi policji w Frankfurcie n/Menem dokument kompromitujący partję narodowo-socjalistyczną w najwyższym stopniu. Dokument ten jest *proklamacją do ludności*, która miała być ogłoszona po zwycięskim zamachu stanu, dokonanym przez hitlerowców.

Proklamacja nawołuje ludność do bezwzględnego posłuchu i spełniania wszelkich rozkazów wydanych przez oddziały szturmowe partji narodowo-socjalistycznej, grożąc opornym *karą śmierci*, wykonywaną *doraźnie*, bez rozpatrywania sprawy przez sąd. Urzędnicy państwowi i komunalni, niestosujący się do przepisów nowego, zwycięskiego rządu, będą postawieni *pod sąd doraźny i karani śmiercią*. Żydów pozbawia proklamacja wszelkich praw, stawiając ich *poza nawias życia*. Poza tem proklamacja zawiera szereg innych zarządzeń natury gospodarczej i społecznej, dowodzących niepoczytalnej wprost brutalności jej autorów. W rezultacie rewizji stwierdzono *autentyczność* tego dokumentu, oraz ustalono, że jednym z jego autorów jest asesor sądowy Best.

Darmstadt, 26 listopada. Jeden z autorów proklamacji asesor sądowy dr. Best zbiegł wczoraj wieczór w niewiadomym kierunku.

TELEGRAMY

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU

Berlin, 26 listopada. Koło Oberscharr w Saksonji wykoleił się parowóz i 4 wagony pociągu towarowego. Maszynista i palacz ponieśli śmierć na miejscu.

KTO BĘDZIE BADAŁ ZDOLNOŚĆ PŁATNICZĄ NIEMIEC

Bazylea, 26 listopada. Bank Wypłat Międzynarodowych ogłasza listę zwyczajnych członków nadzwyczajnej komisji rzeczoznawców do zbadania zdolności płatniczej Niemiec, mianowanych przez gubernatorów banków centralnych i zatwierdzonych przez BWM. Lista 7 zwyczajnych członków tej komisji jest następująca: Emile Francqui, minister i wicegubernator Societe Generale de Belgique w Brukseli; Charles Rist, prof. prawa na uniwersytecie w Paryżu; prof. Alberto Beneduce, prezydent Consortio di Credito per le opere publici w Rzymie; sir Walter Layton, naczelny redaktor czasopisma „The Economist" w Londynie; D. Hohara, dyrektor Yokohama Specie-Banku Ltd w Londynie; dr. Karl Melchior, współwłaściciel firmy M. Warburg w Hamburgu; dr. Walter Stewart, przewodniczący Rady nadzorczej Chase Pomeroy and Co. w Nowym Jorku. Równocześnie z ogłoszeniem listy członków BWM ustalił oficjalnie termin rozpoczęcia obrad komisji na 7 grudnia przed południem.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW

Paryż, 26 listopada. Rozpoczął się tu dziś międzynarodowy kongres przyjaciół Ligi Narodów, którego zadaniem jest moralne przygotowanie konferencji rozbrojeniowej. Na kongres przybyło ponad 600 delegatów z 17 państw.

PRZED KONFERENCJĄ ROZBROJENIOWĄ

Paryż, 26 listopada. Komisja morska Izby francuskiej przyjęła wczoraj program flotowy na rok budżetowy 1932/33, przewidujący budowę 4 lekkich krążowników, 1 kontrtorpedowca, 1 torpedowca, statku do pomiarów wody i kanonierki rzecznej. Chodzi o uzupełnienie jednostek bojowych, które mają być wycofane ze służby czynnej, jako jednostki starego typu, zgodnie z układem londyńskim.

CŁA NA ŻYWNOŚĆ W ANGLJI

Londyn, 26 listopada. Dzienniki donoszą, że na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin minister rolnictwa złoży ważne oświadczenie dotyczące ograniczenia przywozu jarzyn wczesnych, kwiatów i owoców oraz innych produktów rolnych, podpadających pod określenie artykułów zbytku. Projekt ten ma być uchwalony jeszcze przed Bożem Narodzeniem. Reglamentacja przywozu pszenicy ma być przedłożona parlamentowi zaraz po ferjach świątecznych.

KOMISJA MANDŻURSKA

Paryż, [illegible] listopada. Po nadejściu oficjalnej odpowiedzi rządu nankińskiego na projekt Rady Ligi w sprawie wysłania do Chin komisji Ligi narodów członkowie Rady zebrali się na Quai d'Orsay u przewodniczącego Rady Brianda na godzinną rozmowę a późnym wieczorem zebrała się Rada Ligi na dłuższe posiedzenie *poufne* bez udziału reprezentantów Chin i Japonji. Memorandum rządu chińskiego opiera się na znanych już zasadach: Chiny nie sprzeciwiają się wysłaniu do Chin komisji z ramienia Ligi narodów, lecz pod warunkiem *zaniechania akcji wojskowej i natychmiastowego rozpoczęcia ewakuacji wojsk japońskich*, która mniałaby być ukończona w przeciągu dwóch tygodni i wykonana pod kontrolą komisji neutralnej.

Nowy Jork, 26 listopada. Jak słychać, rząd amerykański godzi się na udział obywatela amerykańskiego w komisji ankietowej do zbadania stosunków mandżurskich, jednak z zastrzeżeniem, że udział Stanów Zjednoczonych *nie* będzie miał charakteru oficjalnego.

Paryż, 26 listopada. Delegacja japońska otrzymała zawiadomienie z Tokio, że 24 bm. *rozpoczęła się ewakuacja wojsk japońskich z Cycykaru i okolicy*. Mimo trudności komunikacyjnych z powodu panujących mrozów, odtransportowywanie wojsk trwa w dalszym ciągu.

Paryż, 26 listopada. Przewodniczący Rady Ligi Briand zwrócił się do rządów chińskiego i japońskiego z apelem, w którym zaznacza, że Rada Ligi Narodów usiłuje doprowadzić do pokojowego zażegnania zatargu mandżurskiego. Wysiłki jej byłyby bezowocne, gdyby doszło do nowych starć między wojskami chińskiemi i japońskiemi. Zwraca obu rządom uwagę na sytuację, jaka w tej chwili wytworzyła się pod Czingczau. Dalej wzywa Briand obie strony do wydania odpowiednich instrukcyj dowódcom wojskowym, by zaniechali wszelkich kroków mogących doprowadzić do nowego krwi rozlewu.

NOWE WYBORY W AUSTRALJI

Londyn, 26 listopada. Donoszą z Canberry, iż parlament australijski został wczoraj rozwiązany. Nowe wybory odbędą się w połowie grudnia. Parlament rozwiązany został na skutek wniosku premjera po wyrażeniu rządowi wotum nieufności.

Z zagranicy

PRELEKCJE KRAKOWSKIEGO LITERATA W PRADZE. Na zaproszenie czechosłowackiego Koła przyjaciół Polski (Kolo Pratel Polska) znany literat Jan Pietrzycki wygłosi w Pradze z początkiem grudnia br. trzy prelekcje o współczesnej literaturze polskiej.

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY". Wyszedł z druku zeszyt za listopad (Nr. 115) tego miesięcznika i zawiera następującą treść: Ks. Konstanty Michalski: Zagadnienia współczesnej filozofji dziejów. Adam Piasecki: Zwrot ku referendum. Tadeusz Sinko: Ulrich von Wilamowitz-Moellendorf (1848—1931). Gustaw Przychocki: Wpływy klasyczne w polskiej komedji rybałtowskiej. St. Ciesielska Borkowska: Hiszpanja przed burzą. Henryk Barycz: Problem uniwersytecki w Polsce w XVI w. Aleksander Bregman: Dwunaste Zgromadzenie Ligi Narodów. Władysław Bogatyński: W czterechsetlecie bitwy obertyńskiej. Mieczysł. Roman Frenkel: Literatura wojny i szarego żołnierza. Przegląd miesięczny: Polonika włoskie (Roman Pollak), Sagi islandzkie w przekładzie polskim (Stefan Kołaczkowski), Studja nad polską literaturą barokową (Wiktor Weintraub), Książka gen. Władysława Sikorskiego (Jan Dąbrowski), Rola osobistości w historjozofji Breysiga (Dr. Anna Brossowa). Ze studjów nad poetyką historyczną (K. W. Zawadzki), List do Redakcji (Karol Estreicher).

Proces brzeski

DWUDZIESTYÓSMY DZIEŃ ROZPRAWY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 listopada.

ZEZNANIA POSŁA RYMARA

Dziś zeznaje pierwszy poseł **Rymar** (str. nar.). Podaje on, że określenie „centrolew" zaczerpnięto z żargonu parlamentarnego. Swego czasu ugrupowania należące do bloku prawocentrowego nazywano „chjeno-Piast".

Adw. **Nowodworski:** Czy pan wie o powszechnej opinji, że istnieje w Polsce dyktatura, albo kryptodyktatura?

Rymar: Po wypadkach majowych następowały coraz wyraźniej takie objawy jak nieposzanowanie konstytucji, Sejmu i ustaw. Przedewszystkiem dotyczy to kontroli Sejmu nad gospodarką finansową rządu.

Adw. **Nowodworski:** Czy pan uważa, że wybór prezydenta oznacza legalizowanie przewrotu?

Rymar: Nie, bo chcąc legalizować, trzeba było dać amnestję sprawcom. Świadek przytacza charakterystyczny przykład: W parę miesięcy po zamachu sąd grodzki w Dukli przez sędziego Skwarę rozpatrywał sprawę o kradzież drzewa z lasu. Gdy oskarżony zasądzony został na 3 tygodnie aresztu, oświadczył: „Ja i tak nie będę siedział". — Dlaczego, pyta sędzia? — A czy ci, co zrobili przewrót majowy, siedzieli?

Na pytanie adw. Nowodworskiego pos. **Rymar** podaje jaskrawe wypadki naruszenia prawa: wydawanie pieniędzy wbrew ustawie skarbowej, nieogłoszenie uchylenia dekretu prasowego itd.

Adw. **Nowodworski:** Czy w dniu kongresu sprowadzono do Krakowa policję z innych okręgów?

Rymar: Słyszałem rozmowy o różnych przygotowaniach policyjnych, ale to traktowano jako

STRACH NA WRÓBLE...

Adw. **Nowodworski:** Czy Stronnictwo narodowe jest w opozycji?

Rymar: Istotnie, nie wchodzi ono w żadne kompromisy. Były jednak wypadki, że **zwracano się do Str. nar. ze strony rządu** o szybkie przeprowadzenie niektórych spraw z zakresu wojskowego i z min. spraw zagranicznych.

Na pytanie adw. **Nowodworskiego** świadek oświadcza, że ponowne mianowanie ministrami Młodzianowskiego i Sujkowskiego było **wyraźnem naruszeniem konstytucji.**

Na pytanie adw. **Urbanowicza** świadek podaje, że wystąpienie posłów Sobolewskiego i Kosydarskiego (BB) oraz artykuły „Nowej Kadrowej" można było traktować jako

ZAPOWIEDŹ NIEOCZEKIWANYCH WYPADKÓW.

Świadek uważa, że napady na Zdziechowskiego, Mostowicza itd. stwierdzały brak poszanowania prawa i narzucały konieczną potrzebę obrony prawa. Świadek opisuje, jak niszczono lokale Str. nar. w Warszawie, jak zdemolowano redakcję „ABC", jak napadnięto na lokal Str. nar w Krakowie i przedkłada sądowi odezwę z r. 1926, drukowaną w drukarni DOK I w Warszawie, **że w maju 1926 zamach na konstytucję robił Witos.**

Prok. **Grabowski:** Czy obchodzenie prawa uważa pan za dowód, że ze strony czynników urzędowych przygotowywano zamach?

Rymar: Robiło to takie wrażenie.

Prok. **Grabowski** wyraża zdziwienie, że rząd miał iść drogą zamachu, skoro miał większość w Sejmie.

Rymar: U nas logiczną drogą nie zawsze można wszystko wyrozumieć. Na dwa dni przed zamachem majowym proponowano przecież p. Piłsudskiemu objęcie władzy.

Na pytanie adw. **Berensona** świadek ustala, że na Witosa w Poznaniu napadła bojówka chrześcijańskich robników, **która obecnie należy do BB.**

Prok. **Grabowski:** Pan tu przytoczył artykuły „Nowej Kadrowej". Czy nie można tu zastosować przysłowia „strach ma wielkie oczy"? Jakieś **małe pisemko, którego nikt nie czyta,** którego ani ja, ani mój kolega nie mieliśmy nigdy w rękach, miałoby odgrywać decydującą rolę?

Pos. **Rymar:** To były enuncjacje **ludzi stojących blisko rządu** i nie spotykały się z zaprzeczeniem.

Adw. **Berenson:** P. prokurator mówi, że enuncjacje „Nowej Kadrowej" to taki mały nic nieznaczący artykuł. Ale najście oficerów na Sejm z odsieczą w szpitalu Ujazdowskim to chyba już był większy artykuł.

Prok. **Rauze:** A czy ci oficerowie, którzy przyszli do Sejmu, nie przyszli

POWITAĆ UKOCHANEGO WODZA?

Na ławie obrońców śmiechy.

Rymar: Trzeba ich zapytać, panie prokuratorze, poco oni przyszli?

Prok. **Rauze:** Nie o to idzie. Czy pan sobie przypomina otwarcie Sejmu, w czasie którego jeden z oskarżonych miał powiedzieć, że „Piłsudskiemu pyska nie dano otworzyć"? Czy wtedy nie mógł pana ogarnąć strach? Więc czy dlatego, żeby to się nie powtórzyło, żeby ukochanemu wodzowi pozwolono „otworzyć pysk". nie przyszli oficerowie do Sejmu?

Pos. **Rymar:** Tutaj mogła zrobić porządek straż marszałkowska. Można było usunąć kilku komunistów krzyczących. A Sejm to nie jest miejsce na powitanie wodza.

Pos. **Lieberman:** Czy pan wie, że p. Piłsudski wyszedł ze Sejmu o 6 wieczór?

Pos. **Rymar:** Tak jest.

Pos. **Lieberman:** A o której godzinie wyszli oficerowie po wyjściu „ukochanego wodza"?

Pos. **Rymar:** O 7'30.

DOBRY APETYT OFICERÓW

Pos. **Lieberman:** Czy pan wie, że powitanie „ukochanego wodza" trwało tak długo, że oficerowie ogołocili z produktów żywnościowych wszystkie okoliczne sklepy?

Pos. **Rymar:** Tego nie wiem.

Pos. **Lieberman:** Czy pan wie, że kiedy szef kancelarji sejmowej p. Pomorski zapytywał oficerów, poco przyszli, odpowiedzieli, **że chcą wejść na salę?**

Pos. **Rymar:** Jedni powiadali, że przyszli po znaczki pocztowe, inni mówili, żeby wejść na salę, a inni, żeby powitać p. Piłsudskiego.

Pos. **Lieberman:** A czy pan pamięta, że p. Piłsudski napisał do p. Bartla, że oficerowie ci mieli czekać jego rozkazów?

Pos. **Rymar:** Tak, przypominam to sobie.

Pos. **Ciołkosz:** Czy pan zna w historji nowożytnej podobne zajście i obsadzenie parlamentu przez wojsko?

Przewodniczący uchyla to pytanie.

Pos. **Kiernik:** Czy redaktorzy „Nowej Kadrowej", którzy nawoływali do zamachu, zostali pociągnięci do odpowiedzialności?

Pos. **Rymar:** Nie.

SPÓŹNIENI ŚWIADKOWIE OSKARŻENIA

Filipowicz Aleksander, aspirant policji w Skarzysku, opowiada o wiecu Barlickiego. Miał on mówić, że rząd Piłsudskiego jest awanturniczy i że rząd ten wziął sobie monopol na przewroty i należy go zlikwidować.

Prok. **Rauze:** Czy Barlicki nie mówił o pożyczkach zagranicznych?

Filipowicz: Mówił, że rząd ma złą opinję zagranicą i dlatego o pożyczkę coraz mu trudniej.

JAK SIĘ ODBYWAŁO ŚLEDZTWO?

Figarski Aleksander, tokarz kolejowy w Skarzysku, nie wiele sobie przypomina, **ale w toku pytań** obrony stwierdza, że sędzia śledczy przepisywał z jednej kartki na drugą.

Wywołuje to zdziwienie obrony.

Przewodniczący odczytuje zeznania świadka w śledztwie, w których m. in. jest mowa o „arenie międzynarodowej".

Adw. **Berenson:** Czy pan wie, co to jest arena międzynarodowa?

Figarski: To jest Międzynarodówka socjalistyczna.

Adw. **Berenson:** A czy u sędziego śledczego mówił pan słowo „arena"?

Figarski: Ja tego **nie mówiłem.** Ja po swojemu markowałem, że arena to Międzynarodówka.

Sędzia **Rykaczewski** wyciąga z aktów kartkę zapisaną pismem maszynowem. Jest to schemat pytań zleconych przez sędziego Demanta. W tym schemacie znajduje się wyrażenie „arena międzynarodowa".

Sawicki, technik z Skarżyska, niewiele wnosi nowego. Pamięta tylko, że Barlicki mówił, iż rząd zaczął od Nieświeży i Lewiatanów, że PPS nie idzie z rządem, że należy go zlikwidować.

Przewodniczący: A jak pan rozumiał, że należy zlikwidować rząd?

Sawicki: Mówił o rządach przedmajowych i że PPS szła na rękę zamachowi.

Gorgoń, przodownik policji w Skarżysku, ku ogólnemu zdumieniu z nadzwyczajną pamięcią recytuje dosłownie treść rezolucji, uchwalonej na ówczesnym wiecu.

Adw. **Rudziński:** Co pan zrozumiał przez słowa Barlickiego, że ministrowie mają niewyraźne fizjognomie?

Gorgoń: Że może mają jakąś przeszłość kryminalną.

Adw. **Rudziński:** A może chodziło o fizjognomię polityczną?

Gorgoń: Nie, było poprostu powiedziane „ciemne fizjognomje".

Przewodniczący: Niewyraźne, czy ciemne?

Gorgoń: Niewyraźne.

NOC Z 9 NA 10 WRZEŚNIA

Edward, wywiadowca z policji politycznej w Warszawie, w nocy z 9 na 10 września 1930 roku pełnił służbę obserwacyjną przed hotelem sejmowym. Zobaczył, że na czwartem piętrze zapaliło się światło i ukazała się w oknie sylwetka człowieka w bieliźnie z rewolwerem w ręku. Człowiek ten otworzył okno i krzyczał: ratunku, jest napad, mordują i zabijają.

Adw. **Berenson:** Czy na te krzyki poszedł pan na górę?

Edward: Nie.

Adw. **Berenson:** Jakto, nie poszedł pan, słysząc, że człowiek woła ratunku?

Edward: Nie poszedłem, wiedziałem, że wkroczyła tam policja.

Poseł **Barlicki:** Czy nie zauważył pan wówczas większego skupienia ludzi?

Edward: Tak, widziałem.

Poseł **Barlicki:** Czy nie widział pan osobnika, który podniósł pięść i grożąc mi, krzyczał: „ty taki i owaki, jeszcze więcej dostaniesz"?

Edward: To nie było w ten sposób. Ten osobnik nie podniósł pięści, a laskę. Chciałem go zatrzymać, ale szybko się oddalił.

POSEŁ ZYGMUNT ZAREMBA

Następnie zeznaje jako świadek tow. poseł Zygmunt **Zaremba.** Pierwszy zadaje mu pytanie adw. **Benkiel.** Świadek stwierdza, że jest członkiem PPS i redaktorem „Pobudki", organu PPS. Co się tyczy artykułów, wymienionych w akcie oskarżenia, to były one pisane przez świadka, choć nieraz wbrew sumieniu sam siebie krępował, zanim skrępuje go oskarżyciel publiczny z racji tych artykułów. — Świadek bowiem uważa, że należy pisać daleko ostrzej i dobitniej o ostatnich wypadkach. Następnie poseł Zaremba oświadcza, że oskarżony Dubois nie był stałym współpracownikiem „Pobudki", ale wobec prośby świadka, napisał artykuł, w którym omawiał zatarg z Kriegerem, referentem prasowym w komisarjacie rządu, który skonfiskował artykuł w sprawie żandarma Koryzmy.

CHARAKTERYSTYKA WARSZAWSKIEGO CENZORA

Poseł tow. **Zaremba** mówi, że „Pobudka" zainteresowała się szczególnie sprawą Koryzmy, zebrała cały materjał, gdy Koryzma był zabity, — stwierdziła, że członkiem ochrony był Sieczko, znany bandyta, który korzystał ze samochodu naczelnika wydziału śledczego, Suchenka. Artykuł ten skonfiskowano. Artykuł tow. Duboisa omawiał zatarg z Kriegerem i zawierał zarzut co do osoby Kriegera i jego działalności w roku 1907. Krieger bowiem był wówczas współpracownikiem pisma brukowego „Wiarus", w którym podpisywał się pseudonimem „Mauser". Pisał on tam pornograficzne nowele, zwrócone przeciw naszym towarzyszom, szkalował organizację bojową PPS, i idealizował szpiclów, którzy padli z ręki organizacji bojowej, a stawiał w brudnem świetle członków bojowej organizacji. Wszystko to urozmaicał pikantnemi, pornograficznemi scenami. **Tacy ludzie nas cenzurują.** Niestety „Pobudka" pisała za łagodnie i za spokojnie.

Adw. **Benkel:** Czy ton „Pobudki" był bardziej ostry niż innych pism?

Św. **Zaremba:** Pismo było przeznaczone dla najszerszych warstw, było pisane językiem zrozumiałym, ton salonowy nie był przestrzegany. Pisaliśmy ostro. Zwalczaliśmy szczególnie morderstwa i prowokacje, poruszaliśmy w dalszym ciągu zachowanie się władz miejscowych, a w szczególności wojewody Jaroszewicza.

Domagaliśmy się usunięcia tych wszystkich panów. Jaroszewicz został chwilowo usunięty, ale nie na długo.

Adw. Benkiel: Czy za artykuł, w którym pan omawiał rolę Sieczki, pociągnięto pana do odpowiedzialności?

Pos. Zaremba: Artykuł nie był skonfiskowany.

NA CO SZŁY PIENIĄDZE PODATKOWE?

Adw. Benkiel: Co pan pisał o funduszu dyspozycyjnym?

Pos. Zaremba: „Pobudka" pierwsza poruszyła sprawę ośmiu miljonów. Demonstrowaliśmy publicznie dokumenty, stwierdzające, że wojewodowie w r. 1928 wydawali pieniądze z funduszów podatkowych na cele partji, że zdawano rachunek z tego w ministerstwie spraw wewnętrznych, obecnemu marszałkowi Sejmu Świtalskiemu, że dano 25 tysięcy zł. senatorowi Bojce na akcję wyborczą, że przeznaczono kilkanaście tysięcy złotych na organizację dywersyj politycznych, t. zn. na napady na zgromadzenia.

Adw. Benkiel: Czy pociągnięto pana za to wszystko do odpowiedzialności?

Pos. Zaremba: *Grożono, że się ze mną policzą. Do sądu mnie nie pociągnięto,* co dalej będzie nie wiem.

Adw. Benkiel: Czy wkroczył urząd prokuratorski?

Świadek uśmiecha się i oświadcza: *W SYSTEMIE POMAJOWYM PROKURATORZY NIE WKRACZAJĄ.*

Świadek chce przedłożyć sądowi *fotografje dokumentów, zawierających rozrachunki poszczególnych wojewodów z akcji wyborczej i z pieniędzy, przeznaczonych na rzecz klubu BB.*

Prokurator prosi o danie mu czasu na zaznajomienie się z aktem, wobec czego pytania dotyczące się tego dokumentu, zostają odroczone i tw. Benkiel stawia pytania na inne tematy.

Pos. Zaremba stwierdza, że kwartalnik socjalistyczny nie był organem partji i zawierał jedynie materjał dyskusyjny.

Na dalsze pytania adw. Benkiela *pos. Zaremba* zeznaje, że w PPS niema wyraźnych frakcyj, tak samo niema ruchu spiskowego. Z chwilą bowiem gdy Polska została państwem niepodległem, nie zachodzi potrzeba robienia spisków.

Adw. Benkiel: Czy w BB są różne kierunki?

Pos. Zaremba: Według moich wiadomości *ci ludzie już dawno się wyzbyli wszelkich przekonań. Robią wszystko na rozkaz.*

KONFISKATY „POBUDKI"

Adw. Benkiel: Jakiej zasady trzymali się konfiskatorzy w stosunku do „Pobudki"?

Pos. Zaremba: Była jedna linja: *ZABIĆ PISMO.* Robiłem wiele dla ratowania pisma, ale nic nie pomogło. Drukowało ono klisze z wizerunkami ośmiu dyktatorów i nie skonfiskowano tych pism. Następnie chciałem tę samą kliszę wydrukować z *wizerunkiem Waldemarasa przekreślonego i z napisem: jeden ubył. Był tam między dyktatorami również i Pilsudski. Numer został skonfiskowany.*

O CZEM NIE WOLNO MÓWIĆ W POLSCE NIEPODLEGŁEJ

Adw. Benkiel: Opowiadał pan o nadużyciach wyborczych, o rozbijaniu zebrań. A jak to było w *Przemyślu?*

Pos. Zaremba: Nie mogę tego nazwać wielkiem nadużyciem wobec tego, co było dotychczas. Te wybory to zabawka. Nie wolno tam było o niczem mówić na wiecach.

O Brześciu mówić zabroniono.

O ośmiu miljonach zabroniono.

Chwaliłem rząd, powiedziano mi, że chwalić rządu nie wolno.

Mówiłem o procesie Dreyfusa — zabroniono.

Komisarz objaśnił, że to przypomina proces Liebermana.

Na pytanie adw. *Nowodworskiego* świadek opowiada o najściu oficerów na Sejm.

Adw. Nowodworski: Czy pan był świadkiem napadu na posła Rybarskiego?

Pos. Zaremba: Tę scenę bestjalską doskonale sobie przypominam.

Osk. Dubois: Czy pan był członkiem komisji skarbowej?

Pos. Zaremba: Tak jest.

Osk. Dubois: Jaki wniosek pan zgłosił?

Pos. Zaremba: O zmniejszenie dochodów komorników sądowych.

Osk. Dubois: Kto został powołany na stanowisko komornika sądowego?

Pos. Zaremba: KOMISARZ ANDRUCHOWICZ.

Osk. Dubois: Dlaczego?

Pos. Zaremba: ZA POBICIE TOW. LIEBERMANA.

Osk. Ciołkosz: Czy świadek znał okólnik Hendersona?

Pos. Zaremba: Przedrukowano u nas z pism francuskich artykuł Hendersona, że *„rządy Pilsudskiego są . . . .* Artykułu tego nie skonfiskowano, reszta Henderson potępiał tam i inne rządy faszystowskie.

Na pytanie *osk. Ciołkosza* w sprawie brzeskiej tw. Zaremba stwierdza, że były różne pogłoski, które zostały skonfiskowane, a następnie wogóle *SŁOWO BRZEŚĆ ZOSTAŁO SKONFISKOWANE.*

Następnie *prok. Grabowski* sprzeciwia się załączeniu do akt odbitki fotograficznej, którą przedkłada świadek.

Przewodniczący przychyla się do tego wniosku.

Dalej zeznaje pos. *Zaremba*, że fakty nadużyć głosił w mowie sejmowej, wymieniając przytem nazwiska Darowskiego, Remiszewskiego i Żwardo. Na prasę sanacyjną wydano ogółem — *miljon sześćset tysięcy złotych.*

W zakończeniu na pytanie adw. *Nowodworskiego* świadek stwierdza, że rozprawy przeciwko zabójcom Koryzmy nie było.

Dodatkowo złożył zeznania

WŁADYSŁAW SEYDA,

były prezes Sądu Najwyższego, który zeznał, że na wybory z r. 1928 wpłynęło około 1.500 skarg, w tem 252 protesty, podczas gdy w r. 1922 było tylko 160 protestów.

Następnie zeznaje dziennikarz **Czerwiński**, tow. senatorka Dorota **Kluszyńska** i tow. poseł **Zygmunt Żuławski.**

Z powodu dłuższej przerwy międzymiastowej komunikacji telefonicznej zeznania tych świadków podamy w następnym numerze.

ECHO ZEZNAŃ TOW. HAECKERA

Warszawa, 26 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W związku z wczorajszemi zeznaniami tow. red. Haeckera prasa otrzymała ostrzeżenie, aby nie podawała szczegółów zeznań. W dzisiejszych dziennikach **wykropkowano miejsca najbardziej sensacyjne z zeznań.** Niektóre dzienniki stwierdzają, że właśnie wykropkowane miejsca są najbardziej wymowne.

Pochód bezrobocia

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje na 21 bm. **257.290** bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o **268.**

Tyle mówią cyfry oficjalne, w rzeczywistości liczba bezrobotnych robotników przemysłowych jest conajmniej **o 50 procent większa.**

Cyfr dotyczących bezrobocia na wsi statystyki nie wykazują.

ROZMAITOŚCI

Z GŁODU I NĘDZY WCIĄŻ PADAJĄ W WARSZAWIE NA ULICY. Na rogu ul. Żabiej i pl. Bankowego upadła jakaś kobieta lat około 60 i straciła przytomność. Przed domem Marjensztadt 14 zasłabła i upadła 30-letnia Marjanna Skowrońska, przy mężu (Marjensztadt 4). W obydwu wypadkach pomocy chorym udzielił lekarz Pogotowia, poczem staruszkę w stanie ciężkim przewiózł do szpitala św. Ducha, Skowrońską zaś do domu. Przyczyną zasłabnięcia prawdopodobnie wycieńczenie z głodu. Zaznaczyć należy, że staruszka, nieodzyskawszy przytomności, wkrótce zmarła.

JAK ODBYWA SIĘ PASOWANIE NOWYCH PILOTÓW? Aeroklub warszawski może się poszczycić pokaźną ilością pilotów, wyszkolonych w klubie w r. b. Wraz z Estończykami, którzy dyplomy otrzymali we wrześniu, pilotaż ukończyło w r. b. 12 członków, w tem dwie panie. Niedawno w lokalu Touring Klubu odbyło się tradycyjne pasowanie promowanych pilotów według oryginalnego, zaprawionego humorem ceremonjału. Po oficjalnem, krótkiem przemówieniu prezesa i kierownika szkoły, kpt. Halewskiego, mistrz ceremonji, senator Klubu, prof. Pruszkowski, rozpoczął uroczystość dowcipną przemową na temat przeżyć „delikwentów". Następnie podchodzili nowokreowani piloci. Mistrz uderzał ich knyplem po ramieniu, wręczał dyplom oraz nadawał przydomek lub żartobliwy herb, tłumacząc ewentualnie jego pochodzenie. P. Hanka Henneberg otrzymała herb „Królewna", ppor. S. Latwis, entuzjasta latania — „Chiński akrobata", dwaj pracownicy Skody K. Ptaskowski i Z. Kuczyński — „Szkodnik większy" i „Szkodnik mniejszy".

Pozatem odbyła się promocja 7 pilotów szybowcowych, wyszkolonych przez Klub na wyprawie w Polichnie. Spasowani oni byli nie knyplem, lecz skrzydełkiem.

ŻARTY KOŃCZĄCE SIĘ ŚMIERCIĄ. Przy ul. Wesołej w Warszawie w mieszkaniu rodziców swych w czasie nieobecności domowników powiesił się na ręczniku umocowanym do haka w ścianie 14-letni Juljan Dobrzycki, uczeń szkoły powszechnej. Gdy domownicy, na usilne dobijanie się, nie mogli dostać się do mieszkania, wyważyli drzwi. Wiszącego chłopca zdjęto, lecz wszelki ratunek okazał się spóźniony. Z przeprowadzonego przez policję 6 komisarjatu dochodzenia wynika, iż D. najprawdopodobniej powiesił się na żarty, lecz wskutek braku pomocy — poniósł śmierć. Zaznaczyć należy, że przed kilku tygodniami Dobrzycki „na próbę" powiesił się na sznurku umocowanym na klamce. Znajdujący się w mieszkaniu domownicy w samą porę zdjęli chłopca.

POŻAR KOPALNI. Dnia 23 bm. nad ranem wybuchł groźny pożar w kopalni węgla „Maksymiljan" w Dąbrowie Górniczej. Zniszczeniu uległa wieża szybowa oraz sortownia węgla. Nawiedzona katastrofalnym pożarem kopalnia, została ze względów bezpieczeństwa unieruchomiona w całości. Zarząd kopalni przystąpił już do odbudowy. Praca ta potrwa około miesiąca. W tym czasie cała załoga, t. j. 260 robotników, pozbawiona będzie pracy. Straty materjalne kopalni wynoszą przeszło 100 tysięcy złotych.

AUTOR SCENARJUSZÓW FILMOWYCH ŻONOBÓJCĄ. W Grodnie zaszła sensacyjna zbrodnia. Znany literat żydowski, autor scenarjuszów filmowych, Milikowski, podczas kłótni małżeńskiej udusił swoją żonę, poczem zamierzał zwłoki oblać naftą i spalić. Przeszkodził mu w tem sublokator major Rynkiewicz, który spostrzegłszy zabójstwo, zawiadomił policję. Wszczęte dochodzenie nie ujawniło jeszcze motywów zbrodni. Zabójca stanie przed sądem doraźnym.

SŁAWNY POWIEŚCIOPISARZ AMERYKAŃSKI DREISER OSKARŻONY O ZDRADĘ MAŁŻEŃSKĄ. Nowy skandal sądowy dokoła osoby powieściopisarza Teodora Dreisera wywołał sędzia D. C. Jones z małego miasteczka górniczego Pineville w stanie Kenntucky. Obecność Dreisera w Kenntucky jest rezultatem jego współpracy w komisji, która ma zbadać stosunki na terenach kopalnianych tego południowo-zachodniego stanu. Tereny te były zawsze ośrodkiem burzliwych niepokojów socjalnych. Doszło tam, jak już często w ostatnich czasach do krwawych konfliktów między robotnikami a uzbrojoną milicją właścicieli kopalń i państwową milicją. Oskarżenie, wytoczone Dreiserowi opiewa, że pisarz ten podczas swojej pierwszej wizyty w Kenntucky w charakterze członka komisji w jednym z hotelików lokalnych „zupełnie jawnie mieszkał z młodą kobietą, która nie była jego żoną". Dama ta jest młodą pianistką, podróżującą razem z Dreiserem. Występek Dreisera przeciwko moralności klasyfikowany jest jako wiarołomstwo. Godzi się dodać, że w stanie Kenntucky zdrada małżeńska karana jest więzieniem. Sędzia Jones nie chciał wysłać listu gończego za poetą, ale zadowolił się wydaniem polecenia czynnikom podwładnym, aby wszczęły postępowanie. Poza tem Jones zarządził, aby sąd zdecydował, czy Dreiser nie jest również winnym przekroczenia syndykalistycznej ustawy karnej w stosunku do strajkujących. Postępowanie przeciwko Dreiserowi odbywa się w imię tej samej moralności amerykańskiej, której rzucił on wyzwanie w szeregu powieści, a przedewszystkiem w „Amerykańskiej tragedji" i jej oskarżycielskim realizmie. Gdy ta powieść miała być sfilmowana, zgłosił się wytworny klub kobiet „Córki amerykańskiej rewolucji" i wymusił przerwanie zdjęć do wspomnianego filmu. Po powrocie z Kenntucky do Nowego Jorku oświadczył Teodor Dreiser przedstawicielom prasy, że jest stanowczo zbyt stary, aby móc się jeszcze dopuścić zdrady małżeńskiej. Powiedział on, że bardzo chętnie przebywa w towarzystwie młodych dziewcząt i z rozkoszą z niemi rozmawia i flirtuje, ale „do zdrady małżeńskiej nie jestem już zdolny. Oto naga, smutna prawda"!

Badanie stosunków w zagłębiu węglowem Harlan w stanie Kentucky, które przedsięwziął znakomity pisarz amerykański, Teodor Dreiser na czele ośmiu nowojorskich dziennikarzy, wywołało obecnie ze strony prokuratora z Middlesborough oskarżenie przeciwko nim wszystkim o zbrodniczy syndykalizm, zmierzający do obalenia istniejącego ustroju. Prokurator oskarża grupę Dreisera o podburzanie do gwałtów.

W przeciwieństwie do śmiesznego oskarżenia o zdradę małżeńską, zapomocą której zamierzano początkowo zadać cios Dreiserowi, należy to nowe oskarżenie traktować poważniej, ponieważ na podstawie tej akcji prokurator stanu Nowy Jork może się widzieć zmuszonym zaaresztować oskarżonych i wydać ich wymiarowi sprawiedliwości stanu Kentucky.

Twierdzenie Dreisera na temat stosunków w Harlan, jego opinja o strasznej śmiertelności wśród dzieci, o braku pomocy lekarskiej, o strasznym głodzie wśród górników i o wielkich szykanach, na jakie narażeni są stale robotnicy ze strony władz i policji — wszystko to bynajmniej nie jest przez prokuratora obalane. Oskarżenie Dreisera ma jedynie przeszkodzić dalszemu oświetlaniu średniowiecznych stosunków w stanie Kentucky.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Z TEATRU

BAGATELA: „Miłość już nie w modzie“, komedja w 3 aktach W. Sterka.

(j) Komedyjka błaha, mimo to słuchało się jej z przyjemnością. Tym razem zjechała do nas nie jakaś jedna gwiazda w otoczeniu miernot, lecz trio wybitnych, mile widzianych gości.

Kontrastujące figury dwóch reprezentantów męskich tworzyli: p. Leszczyński, który w swą nieporównaną werwę wyposażył postać mężczyzny — pewnego siebie i pełnego instynktów zdobywczych oraz p. Fritsche uczuciowy, nieśmiały i — pechowiec, a pośród tych dwóch typów męskich manewruje kobieta, która z biuralistki przez „sabotaż“ miłosny dochodzi do ślubnego kobierca.

Pierwszy akt, w którym ujrzeliśmy p. Pancewiczową-Leszczyńską w skromnym stroju panienki biurowej mniej, niż dwa następne odpowiadał artystce. We właściwym repertuarze poczuła się dopiero przy przeprowadzaniu całej kampanji wymykania się z rąk partnerowi, póki go zwycięsko do swoich stóp nie doprowadziła.

Związki i zgromadzenia

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie z udziałem tow. posła Zygmunta Żuławskiego w poniedziałek 30 bm. o godz. 7'15 wieczór w sekretarjacie. Sprawy b. ważne. Uprasza się członków o niezawodne i punktualne przybycie.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 1 grudnia o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Rady, Dunajewskiego 5, III p. Uprasza się członków wydziału o punktualne przybycie. **Prezydjum.**

W PODGÓRZU W DOMU TRAMWAJARZY (pl. Serkowskiego) odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. 10 rano zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: 1) Walka o pokój i rozbrojenie. 2) Sytuacja polityczna i gospodarcza. Referuje tow. poseł Zygmunt Żuławski.

NA WARSZAWSKIEM PRZY AL. 29 LISTOPADA 59 odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. 3 popoł. zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: 1) Walka o pokój i rozbrojenie. 2) Sytuacja polityczna i gospodarcza. Referuje tow. poseł Zygmunt Żuławski.

NA CZARNEJ WSI PRZY UL. CZARNOWIEJSKIEJ 43 odbędzie się w poniedziałek 30 bm. o godz. 6 wieczorem zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: 1) Walka o pokój i rozbrojenie. 2) Sytuacja polityczna i gospodarcza. Referuje tow. poseł Zygmunt Żuławski.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Walne zgromadzenie odbędzie się 6 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia; 2) sprawozdanie zarządu, kasowe, komisji rewizyjnej; 3) wybór nowego zarządu; 4) interpelacje i wnioski. Prosimy o liczny udział członków organizacji metalowców. Wstęp na zgromadzenie mają członkowie nie zalegający wyżej 6 wkładek. Za zarząd: **M. Butrymowicz** przewodniczący; **S. Plórek** sekretarz.

ORKIESTRY złożonej z pianisty, skrzypka i jazzbandzisty poszukuje na wieczory niedzielne Związek zawodowy pracowników umysłowych (Kraków, Sławkowska 6). Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat codziennie od godziny 8 wieczorem.

RADA ŻYDOWSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH urządza w sobotę 28 bm. w lokalu przy ul. Krakowskiej 23 zebranie wszystkich zorganizowanych robotników żydowskich z porządkiem dziennym: skutki kryzysu gospodarczego, a pomoc dla bezrobotnych. Referenci tow.: S. Fischgrund i Bursztyn.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Wyzwolenie“ (Ostatni, pożegnalny występ J. Osterwy. Ceny zniżone).
Sobota: „Mistigri“ (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Ulica“ (ceny zniżone); wiecz.: „Mistigri“ (nowość).

TEATR BAGATELA

Piątek: Gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Piątek: Ks. docent U. J. dr. Franciszek Mirek: Strajk i bunt jako formy walki społecznej.
Sobota: Prof. dr. Michał Friedlander: Zagadnienie koedukacji w szkole współczesnej.
Niedziela: Prof. dr. Józef Reiss: O szacunek dla młodzieży.

KINOTEATRY

Apollo: „Precz z miłością“.
Bagatela: „Koniec świata“.
Corso: „Flit i Flap, jako włamywacze“.
Dom żołnierza: „Przez grzech do szczęścia“.
Promień: „Pokusa“ (Greta Garbo).
Światowid: „Rapsodja węgierska“.
Świt: „Cuda w górach Massabielskich“.
Sztuka: „Powrót do życia“.
Uciecha: „Błękitny ekspres“.
Wanda: „Buster na froncie“ (Buster Keaton).
Warszawa: „Zaginiona żona“.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 27 listopada

11.04: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.15: Komunikat gosp. 13.35: Pogadanki rolnicz z muzyką. 15.25: Audycja z Warszawy dla nauczyciel muzyki. 16.05: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.10 Gramofon. 16.20: Odczyt z Warszawy. 16.40: Gramofon 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Mickiewicz o Rosji“. 17.35: Koncert konkursowy rozgłośni krakowskiej. 18.50: Rozmaitości, tygodnik turystyczny, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.10: Pogadanka dla pań: Dr. Helena Zdzitowiecka-Jasieńska — „Nasze prababki o wychowaniu“ 19.30: Rzeczy ciekawe. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00 Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie felieton literacki, wiadomości kulturalnego Krakowa. 22.40 Komunikaty. 22.55: Retransmisje zagraniczne. — 24.00 Hejnał.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.